



# Wizyta w Rumunii

## W gościnie u braci...

Przy łasce i pomocy Bożej, w środę dnia 17 listopada tego roku, rozpoczęliśmy naszą misję pomocy dla braci niezamożnych, do której przyczynili się bracia ze wszystkich Zborów.

Tegoż dnia, wraz z braćmi: Pawłem Dąbkim, Piotrem Tycem i Henrykiem Szarkowiczem, wybraliśmy się w najkrótszą z moich wszystkich dotychczasowych wizyt w Rumunii. Nasza trasa była inna niż zwykle, ze względu na zabieranie poszczególnych braci z różnych miejscowości i wyglądała następująco: Kozy, Kraków, Pleśna, Barwinek, Miskolc, Oradea i Cluj.

Po całonocnej podróży dojechaliśmy na miejsce na godzinę szóstą czasu Rumuńskiego, gdzie czekały na nas zaścielone łóżka u braterstwa Cap. Po gorącym przywitaniu i chwili braterskich rozmów, udaliśmy się po tak męczącej nocy na dwugodzinny odpoczynek.

W godzinach popołudniowych udaliśmy się na czwartkowe Nabożeństwo, na którym mieliśmy możliwość uczestniczyć we wspólnym badaniu 4 Tomu. Nabożeństwo trwało od godziny 18.00 do 20.00. Po zakończeniu, bracia i siostry niezbyt chętnie rozchodzili się do domów, lecz zastanawiali się nad różnymi problemami biblijnymi, a dodatkowo wzajemnie wspomagali się duchowo śpiewając pieśni. Mieliśmy także w tym spory udział, szczególnie, gdy rozbrzmiały głosy br. Pawła i Henryka, przy których mój wydawał się zaledwie drobnym szeptem.

Pomimo bariery językowej, która jednak istniała, ponieważ tym razem byliśmy pozbawieni najlepszego tłumacza, czyli Ioany Kubic, mogliśmy zastanawiać się

nad różnymi zagadnieniami z Pisma Świętego (Proroctwo Izajasza i Księga Objawienia). Rozmawialiśmy wszystkimi możliwymi metodami porozumiewania się, włączając w to najróżniejsze formy języka migowego. Po zakończeniu zborowych dyskusji, rozważanie niedokończonego tematu, przeniosło się do domu braterstwa Cap, zastanawialiśmy się nad nim nawet jeszcze następnego dnia.

W piątek, zaproszono nas do brata Radu na obiad, podczas którego, brat Paweł zaprezentował swoje możliwości gry na fortepianie naszych pieśni. Okazał się także bardzo dobrym dyrygentem, kiedy poproszono go o poprowadzenie pieśni na czwartkowym Nabożeństwie.

Tego samego dnia, po zakończonym obiedzie, udaliśmy się w bardzo ciężką podróż powrotną. Piszę ciężką, ponieważ były akurat pierwsze dni opadów gęstego śniegu, a kraje przez które przejeżdżaliśmy nie były w ogóle na to przygotowane. Z pomocą naszego Stwórcy, dotarliśmy szczęśliwie do naszych domów w sobotę przed południem, za co jesteśmy Mu bardzo wdzięczni.

Podróż ta była bardzo męcząca, ale przyniosła nam wiele satysfakcji i błogosławieństwa. Musimy pamiętać o tym, że mamy braci w Chrystusie nie tylko obok nas, ale i w innych krajach, a oni także potrzebują naszych odwiedzin i podania braterskiej ręki. Na koniec chciałbym jeszcze dodać, iż pięciu młodych rumuńskich studentów wybrało jako jeden z przedmiotów filologię polską, co zwiastuje wspaniałe możliwości komunikacyjne.

Kuc Stanisław  
R-  
„Straż”